Nr. 49. Dnia 4 Marca. **WTOREK.** d. 21 Lutego (4 Marca) 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 kop.

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Kazimierza Królewicza.
Jutro: Teofila Biskupa.
Wschód słońca o godz. 6 m. 49. Zachód o godz. 5 m. 42.
Długość dnia godz. 10 m. 59. Przybyło dnia godz. 3 m. 21.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

NARADY W MINISTERYUM SKARBU

w przedmiocie

oclenia węgla kamiennego i surowca.

—o—

III.

(Ciąg dalszy pierwszego posiedzenia).

Stosownie do wyjaśnienia pomieszczonego w protokółach komisyi, jakie rozdane zostały wszystkim zaproszonym na narady, kwestya podwyżki cła od węgla przywożonego z zagranicy przez komory Król. Polskiego, przedstawiała się jak następuje:

Aż do r. 1882, węgiel ten opłacał cło w stosunku ½ kop. w złocie od puda (z dodatkiem 10%). Przy rewizyi taryfy celnej w r. 1882 ministeryum skarbu otrzymało poparte przez p. ministra dóbr państwa podanie VI zjazdu przemysłowców górniczych z południa Rosyi, o ustanowienie cła w stosunku 3 kop. met. od puda węgla przywożonego przez granicę austryacką i pruską, a zatem i do Król. Polskiego. Właściciele zaś kopalń węgla w Król. Polskiem domagali się zastosowania cła istniejącego według taryfy z r. 1868 (½ kop. od puda) do całej granicy lądowej państwa. Jednakże ministeryum skarbu, mając na uwadze, że przez granicę lądową, po za obrębem królestwa, wchodzi zaledwie 4 mil. pudów węgla, i to wyłącznie prawie przez Wołoczyska i Radziwiłłów, gdzie kończą się odnogi dróg żel. południowo-zachodnich, które też głównie zużywają ten węgiel, nie uważało za stosowne przychylić się do tego podania, wyrażając zarazem zdanie, że na rozwój przemysłu węglowego w Król. Polskiem daleko skuteczniej wpłynąć może podwyżka cła od przywożonego tamże węgla do 1 kop. met. od puda, tem więcej, że środek ten postawiłby rząd w możności zażądania od właścicieli kopalń polskich, ażeby odbudowa takowych prowadzoną była w sposób bardziej racyonalny.

Przy rozbiorze tej opinii ministeryum skarbu, w radzie państwa, p. minister dóbr państwa oświadczył, że racyonalna odbudowa kopalń Kr. Polskiego możebną jest tylko pod warunkiem zarzucenia dotychczasowego szlązkiego sposobu odbudowy (polegającego na t. zw. zarabowaniu czyli zawaleniu wyrobionej przestrzeni), sposobem francuzkim, polegającym na wypełnianiu wyrobionej przestrzeni ziemią płonną. Lecz zaprowadzenie tego ostatniego sposobu kosztować będzie drożej niż ½ kopiejki na pudzie, gdy tymczasem właściciele kopalń polskich i tak już znajdują się w położeniu daleko mniej korzystnem, niż właściciele sąsiednich kopalń szlązkich. Jako dowód przytoczył pan minister tę okoliczność, że pomimo wzrastającej liczby kopalń polskich, dowóz węgla zagranicznego do Kr. Polskiego doszedł do 25 mil. pudów. Dla tego też p. minister dóbr państwa uważał za konieczne podwyższenie cła od węgla i koksu przybywającego przez komory Kr. Polskiego do 3 kop. met. od puda.

Rada państwa uznając kwestyę cła od węgla za potrzebującą bardziej szczegółowego zbadania, zaproponowała p. ministrowi skarbu, zająć się tem w porozumieniu z p. ministrem dóbr państwa, tymczasowo zaś stosownie do Najw. zatwierdzonego w d. 1/13 czerwca 1882 r. orzeczenia rady państwa, poleconem zostało przepuszczać nadal węgiel i koks do cesarstwa bez cła, a w Królestwie Polskiem podnieść cło od węgla i koksu o ½ kop. t. j. do 1 kop. met. od puda.

Następnie I-y zjazd przemysłowców górniczych Kr. Polskiego, jaki odbył się w styczniu 1883 r. w Warszawie, wystąpił za pośrednictwem ministeryum dóbr państwa z podaniem, w którem upraszał o podwyższenie cła od węgla przywożonego do Król. Polskiego do 2½ kop. met. od puda, o zastosowanie tegoż cła na całej granicy lądowej Rosyi europejskiej, z wyjątkiem jednak węgla używanego do wyprażania gazu oświetlającego—w ilościach odpowiednich kontraktom zakładów gazowych—i wreszcie o całkowite zwolnienie od cła koksu sprowadzanego z zagranicy do czynności hutniczych. W sprawozdaniu złożonem przez prezesa tego zjazdu (p. Jossę) położony był główny nacisk na tę okoliczność, że kopalnie szlązkie oddawna już umorzyły swój kapitał zakładowy i dla tego mogą poprzestawać na odsetkach jedynie od kapitału obrotowego. Tymczasem warunki przyrodzone, w jakich znajdują się pokłady węgla w zagłębiu polskiem, czynią dobywanie tego węgla daleko trudniejszem, niż na Szlązku. Z powodu znacznej miąższości warstw węglowych, dochodzącej częstokroć do 6 saż., można wydobyć wszystek węgiel tylko przy użyciu wielkiej ilości drzewa na podpory, albo przy wypełnianiu wyrobionej przestrzeni kamieniem. W przeciwnym razie znaczna część węgla straconą zostaje na zawsze. Na Szlązku warstwy przedstawiają mniejszą miąższość i dla tego odbudowa ich jest tańszą. To były powody, dla których wspomniany zjazd upraszał o podwyższenie cła do 2½ kop. w złocie. Co się zaś tyczy koksu, zjazd upraszał o zwolnienie tego materyału od cła z uwagi, że w Król. Polskiem nie ma węgla przydatnego do koksowania.

Z drugiej strony ministeryum finansów otrzymało od właścicieli 17 zakładów wielkopiecowych i stalowych podanie z prośbą o przywrócenie dawnego cła od węgla w stosunku ½ kop. od puda i całkowite zniesienie cła od koksu. Proszący przytoczyli na poparcie swego podania, że istniejące poprzednio, stopniowo podwyższane cła (od 1869 r. ½ k., od 1877 r. ½ k. w złocie, od r. 1880 z dodatkiem 10%), wywołały zamierzony skutek, gdyż cały kraj używa już przeważnie węgla krajowego. Podobne podanie wniesione też zostało za pośrednictwem ministeryum dóbr państwa przez kilka fabryk warszawskich, petersburskich i t. d. Wreszcie niektórzy mieszkańcy gub. kaliskiej, z uwagi na warunki komunikacyjne, w jakich pozostaje ta gubernia, upraszali, ażeby dotychczasowe cło nie było podwyższane dla gub. kaliskiej przynajmniej aż do czasu połączenia jej drogą żelazną z zagłębiem węglowem polskiem.

Ze strony różnych organów doradczych, zawezwanych przez ministeryum skarbu o wyrażenie swych poglądów w kwestyi cła od węgla, nadeszły co do cła na granicach Król. Polskiego następujące opinie:

Komitet towarzystwa popierania przemysłu i handlu rosyjskiego, któremu oddział łódzki tegoż towarzystwa przedstawił w swoim czasie obszernie wymotywowany protest przeciwko dalszemu podwyższeniu cła od węgla, nie uznał za właściwe oświadczyć się za podwyższeniem cła na zachodniej granicy państwa, a to z powodu, że cło w stosunku 1 kop. od puda, jako od niedawna dopiero zaprowadzone, nie mogło jeszcze wywołać dostatecznego oddziaływania, a nadto dowody przytaczane przez przemysłowców węglowych, nie są dostatecznie przekonywające. Jeżeli bowiem w skutek właściwości zagłębia polskiego, dobywanie węgla kosztuje w Królestwie o 2 kop. na pudzie drożej, niż na Szlązku, to obecne cło pokrywa tę różnicę, gdyż 1 kop. metaliczna, z dodatkiem różnych kosztów spedycyjnych wynosi przynajmniej 2 kop. kred. Zarazem komitet ten oświadczył się za zwolnieniem od cła koksu.

Oddział moskiewski rady przemysłowo-handlowej rozbierał kwestyę cła od węgla z udziałem zaproszonych rzeczoznawców, którzy co do cła na granicy Kr. Polskiego oświadczyli, że warunki, w jakich znajduje się kopalnictwo węgla w Królestwie nie są im dostatecznie znane, ażeby mogli wyrazić pod tym względem pozytywne zdanie i nawiasowo tylko wyrazili obawę, czy ulgi dla węgla używanego do wyprażania gazu oświetlającego i zwolnienie od cła koksu używanego do czynności hutniczych, nie będą powodem nadużyć. Jednakże wspomniany oddział rady przemysłowo-handlowej, ograniczając się jedynie tym motywem, że kopalnictwo węgla stanowić powinno jedno z głównych źródeł bogactwa Rosyi i powinno być rozwijane nietylko tam gdzie już powstało, ale i w innych miejscowościach Cesarstwa, oświadczył się za ocleniem węgla na granicach Kr. Polskiego w stosunku 2½ kop. met. od puda, dla tego, że Królestwo posiada pokłady węglowe, a właściciele tamtejszych kopalń domagają się cła tylko w takim stosunku.

Komitet giełdowy charkowski oświadczył się za ocleniem węgla przywożonego z Austryi i z Prus w stosunku 3 kop. met. od puda, nie przytoczywszy jednak motywów odnoszących się do Król. Polskiego. Podobnież i komitet przemysłowo-handlowy Iwanowo-Wozniesieński.

Komitet giełdowy kijowski oświadczył się wogóle przeciwko ocleniu węgla kamiennego.

Komitety giełdowe odeski, libawski, ryski, rewelski i petersburski w opiniach swoich ograniczyły się rozbiorem cła od węgla

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

4

Z BRET-HARTE'A

przekład

W. Z. Kościałkowskiej.

PASIERBICA.

(A ÉPISODE AT FIDDLETOWN).

—o—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 47).

Kobieta z dzieckiem na kolanach, siedząca w szarem świetle przy oknie, podniosła się z siedzenia. Chociaż poznał ją od razu, nie zdradzał się żadnym ruchem i obojętnie wzrok jej wytrzymał. Lecz zaledwie zaczęła liczyć bieliznę, dziewczynka, popatrzywszy uważnie przez chwilę na chińczyka, zawołała:

— Patrz mamo! Dżon, nasz własny dżon z Fiddletown; wołając tak, rzuciła się do byłego ogrodnika i pochwyciła go obiema rączkami za bluzę. Błyskawiczny uśmiech zamigotał w oczach i na ustach Ah-Fe.

— Mi Dżon — rzekł — mi Ah-Fe. Ah-Fe znać Kely.

Sztuka bielizny, którą trzymała, wypadła z rąk kobiety. Nie miała ona tych samych co Kary powodów zapamiętania przyjaźnie fizyognomii chińczyka, podejrzywała zatem raczej jakieś niebezpieczeństwo i spytała go żywo, kiedy opuścił Fiddletown.

— O! dawno!—odrzekł bez wahania.— Ah-Fe nie lubi *Thetheeick*, nie lubi Fiddletown, Ah!Fe lubi *płać* i lubi *Kely!*

Odpowiedź ta zdawała się zadawalniać mistress Thetherick, która ani się zastanowiła, w jakiej mierze na ten lakonizm stanowczy chińczyka wpłynęła niedokładna znajomość obcego języka. Zaleciwszy Ah-Fe, aby nikomu nie mówił, że ją widział, zaczęła się z nim rozpłacać.

Ah-Fe niby patrząc na nią, dostrzegł jednak, że kieska jej pustą była, mieszkanie ubogie, suknie na kobiecie i dziewczynce znoszone i skromne. Tem niemniej palce się jego zwarły z pewną przyjemnością po otrzymanej zapłacie. Dopiero po chwili zaczął pracowicie szukać czegoś w swych sukniach i wyciągnął z za bluzy zrazu dziecinny fartuszek, który położył na koszu, objaśniając, że to jest zaginiona sztuka bielizny. Następnie przekrzywiając się na wszystkie strony, prowadził dalej poszukiwania, aż z prawego niby ucha, wyciągnął zwitek papieru. Rozwinął uważnie i podając kobiecie sztukę złota, rzekł spokojnie:

Zgubić w Fiddletown, Ah-Fe znaleźć i odnieść.

— Mylisz się—zaprzeczyła mistress Thetherik, zwracając mu pieniądze,—mylisz się kochanku! nic nie zgubiłam, należy to zapewne do kogoś innego.

Czoło chińczyka zasępiło się, nie przyjmował zwróconej sobie sztuki złota.

— Ni, ni—utrzymywał—Ah-Fe nie *blac* cudzych pieniędzy. Bóg nie lubi *złodzieja*, Ah-Fe nie *złodziej*.

Mistress Thetherick wahała się. A może istotnie w pośpiechu odjazdu z Fidletown, uroniła pieniądz? W każdym razie musi teraz przyjąć, chociażby dla obronienia od niesłusznych posądzeń biednego chińczyka.

— Dobrze—rzekła—wezmę tedy te pieniądze, lecz obiecaj mi, że odwiedzisz mię jeszcze. Tu się zatrzymała. Po raz pierwszy w życiu na myśl jej przyszło, że nie o nią samą tylko iść komuś mogło, więc pośpieszyła dodać:

— Odwiedzisz Kery.

— Ah-Fe oblicze zajaśniało wewnętrznym jakimś uśmiechem, w którym wszelako usta nie wzięły najmniejszego udziału. Nie odpowiedziawszy ani słowa, podjął kosz z ziemi, ostrożnie drzwi uchylił i ostrożnie schodził ze schodów. Na dole dopiero, zaszła jakaś komplikacya, przy otwieraniu drzwi obejrzał się, szukając zapewne służącej, która by mu pomogła trudność usunąć, a służącej nie było. Tu, zaszedł tajemniczy wypadek. Na stole leżała chustka i nie wiem jak się to stało, lecz kiedy Ah-Fe jedną ręką usuwał nie dającą się odsunąć klamkę a drugą się wsparł o stół, chustka pomału, pomału, dziwną jakąś pociągana siłą, posuwała się ku niemu aż znikła w fałdach jego bluzy. To samo powtórzyło się z leżącą na stole serwetą, co by dalej jeszcze nastąpić mogło nie wiem, jednocześnie bowiem rozległo się stąpanie po schodach służącej... i uparta klamka uległa wreszcie ciśnieniu rąk chińczyka. Nie śpiesząc się, odchodził miarowym krokiem, przygarbiony tylko nieco.

Z okna, mistress Thetherick przeprowadzała go rozrzewnionem okiem. Skłonna jak wiemy do sentymentalizmu, wyobrażała sobie, że go tak pochyliło wzruszenie. Znikł wreszcie we mgle. Mgła stała się coraz gęstrza. Mistress Thetherik wzięła Kery na kolana i usiadła z nią u okna. Pogrążona w myślach nie słuchała szczebiotu dziecka. Widok Ah-Fe obudził w niej roje wspomnień.... Z kolei przeszła do obecnej chwili. Czemże było to jej dobrowolne i ciężkie, cierniste, bezowocne wygnanie? Nie wesołe być musiały jej myśli, gdyż Kery zarzuciła jej rączki na szyję, prosząc aby nie płakała. Niech więc nieba bronią, abym pióro poświęcone obronie najlegalniejszej moralności, skazić miał uniewinnieniem tej kobiety i jej postępowania, w tej trudnej dobie jej życia. Sama już zbyt skłonna była do pobłażania sobie, ubarwień przeróżnych— a taka przytem była nielogiczna! A jednak któż, oprócz obłudników i dewotek, mógłby ostatecznie utrzymywać, że położenie jej było łatwe i bez szkopułów?

Szczupły zapas pieniędzy prędko został wyszastanym. W Sakramento, wiersze, chociażby najtkliwsze, nie były popłatne, a uwielbienia redaktorskie nie wystarczały dla pokrycia kosztów utrzymania i to jeszcze z dzieckiem. Próbowała teatru. Czy to dla

przywożonego do tych miast portowych.

Wreszcie komitety warszawskie, giełdowy i przemysłowy oświadczyły się za podniesieniem cła od węgla na granicy Kr. Polskiego o $^1/_2$ kop., t. j. do $1^1/_2$ kop. met. od puda. Opinia komitetu przemysłowego, otrzymana przez ministeryum już w czasie posiedzeń, motywowaną była dosyć ogólnikowo. Opinia zaś komitetu giełdowego opóźniła się i tylko treść jej była komunikowaną na I posiedzeniu przez prezesa tegoż komitetu p. *Blocha*. Celem gruntownego zbadania kwestyi, komitet giełdowy warszawski wysłuchał na urządzonych w tym celu dwóch posiedzeniach, zdania z jednej strony właścicieli kopalń węgla, z drugiej zaś przemysłowców krajowych. Przy decydowaniu zaś kwestyi w samym komitecie nastąpił podział głosów: jedna połowa członków głosowała za pozostawieniem dotychczasowego cła, druga połowa za podwyższeniem takowego o $^1/_2$ kop. Rozstrzygnięcie pozostawiono prezesowi, który ostatecznie oświadczył się za podwyższeniem o $^1/_2$ kop.

To był materyał, na podstawie którego toczyły się rozprawy na pierwszem posiedzeniu komisyi. Przebieg tego posiedzenia będzie przedmiotem następnego artykułu.

WIADOMOŚCI
HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 marca).

Wełna. Pozorne symptomaty poprawy w handlu wełną znowu nas tym razem zawiodły; pomimo bowiem przybycia na nasz rynek kilku fabrykantów prowincyonalnych, żadna większa tranzakcya nie przyszła do skutku. Skutek ten wywołują ciągle jedne i te same powody, mianowicie brak dobrego towaru, żądania znacznych ustępstw ze strony fabrykantów, korzystających ze stagnacyi i wreszcie sam fakt zastoju w przemyśle. W tym stanie rzeczy upada też naturalnie przedsiębierczość spekulacyi, która w innych warunkach handlu przyczyniała się do podnoszenia cen. W rezultacie zatem w tygodniu sprawozdawczym cały popyt, jaki się ujawnił, doprowadził do zakupu małej partyi wełny polskiej, nie przenoszącej 30 centnarów. Większą część tej niewielkiej ilości nabył jeden z fabrykantów tomaszowskich. Cena, po której tranzakcyj dokonano, była niezmienna, ale nie jest miarodajną w obec rozmiarów nieznacznych obrotu. Zakupiono prócz tego na naszym rynku około 200 pudów mojki rosyjskiej po niejednostajnej cenie 26—32 rs. za pud. — Zboże. Jeżeli na targach naszych następuje zmiana w handlu zbożem, to tylko w kierunku ujemnym. Taką też tylko zmianę mamy do zanotowania. Znowu cokolwiek obfitsze dowozy wyrodziły wstrzemięźliwość ze strony nabywców, którzy nie mając większych zapotrzebowań, przystepują do zakupów tylko przy korzystnych dla siebie warunkach. Naturalnie przy takich stosunkach interes musi się obracać w bardzo ciasnych granicach. Pewien ruch, acz także tylko dzięki niższym cenom, ujawnił się w zakupach eksportowych na prowincyę. O wywozie zagranicę marzyć ciągle nie można, bo jakkolwiek ceny w niektórych miejscowościach trochę się podniosły, konjunktura jest dla nas jeszcze niekorzystną. Przeważnymi nabywcami byli znowu właściciele młynów i wiatraków. Zniżka cen pszenicy, w porównaniu z zeszłym tygodniem, wynosi około 25 kop., żyta zaś 15. W ostatnich dniach płacono na targu Witkowskiego: Za pszenicę wyborową 8,40—8,75 (przednie gatunki zyskują ciągle ceny korzystne, przenoszące nawet 9 rsr.), średnią 7,95—8,35, ordynaryjną 6—6,30. Żyto wyborowe 5,40—5,85, średnie 5—5,10, ordynaryjne 4,75. Jęczmień wyborowy 5,50—5,80, średni 5—5,40, ordynaryjny 4. Owies 2,85—3,30. Gryka 4,20—5,10. Groch 5,50—7,80. Na targu praskim ceny były w końcu tygodnia następujące: Pszenica wyborowa 1,40—1,43, średnia 1,28—1,38, ordynaryjna 1,15—1,26. Żyto wyborowe 98—100, średnie 94—97' ordynaryjne 86—93. Jęczmień 108—112, średni 98—105. Owies wyborowy 90—98, średni 84—90, ordynaryjny 78—82. Gryka 89—99. Groch 103—114. Mąka. W interesie tym produktem nastąpiło pewne ożywienie, a ceny choć nie wróciły do ostatnio przez nas notowanych, odzyskały część zeszło-tygodniowej straty. Płacą obecnie za mąkę pszenną Nr. $^4/_0$ 13,75, za Nr. $^3/_0$ 12,50—13,50, za Nr. $^2/_0$ 11,25—12,50, za Nr. $^1/_0$ 10—$11,37^1/_2$, za Nr. I 9,50—$10,37^1/_2$ (z młyna Papiernia wyjątkowo 11,25), za Nr. II 8—9,25, za Nr. III 6,25—6,70, za mąkę żytnią płacą 8—9. Mąka pszenna rosyjska *krupczatka*, obficie ciągle przywożona do Warszawy, trzyma się w cenie za Nr. I 12,75—13, za Nr. II, 11—11,25. Na rynku zaczyna się też już ujawniać popyt na mąkę świąteczną, używaną przez izraelitów podczas Wielkiej Nocy. Mąka ta jest znacznie droższa, a w bieżącym sezonie spodziewają się większej podwyżki. Cukier. Przy braku lepszych wiadomości z Cesarstwa, oraz przy działaniu bezzmiennych czynników miejscowych, stan interesu cukrem wcale się nie poprawił, a nawet ceny uległy dalszej zniżce, wynoszącej przeciętnie $2^1/_2$ kop. na kamieniu, a w niektórych markach dochodzącej do $7^1/_2$. W ogóle płacono za dobre marki 3,90—$3,97^1/_2$, za gorsze zaś nawet tylko 3,80—$3,82^1/_2$. Rafinady Leonowa i Oryszewa sprzedano 130 beczek po cenie 3,90. Spodziewano się pewnego ożywienia w handlu cukrem na rynku kijowskim, ale nadzieja ta zawiodła. Za kostki płacą u nas również do $2^1/_2$ kop. niżej, mianowicie 3,90—3,95. Mączka obniżyła się w tym samym stosunku; w wagonowych transportach płacą $3,22^1/_2$, a w workach 3,30. Okowita ciągle bez zmiany. Cena za garniec wynosi 2,65—2,67, przyczem ostatnia tylko przy mniejszych partyach jest praktykowaną. Obroty nie przekraczają potrzeb bieżących. Nafta amerykańska nie zmienia u nas tendencyi, choć zagranicą usposobienie staje się coraz słabszem, z powodu kończącego się sezonu. U nas płacą dalej po $7^1/_2$ kop. za funt, a nawet do $7^3/_4$. Towar rosyjski spadał dalej w cenie, bo do ogólnego poziomu 1,45 za pud, gdy dotychczas Bracia Nobel stawiali żądania wyższe, a tylko firmy konkurencyjne po tem notowaniu sprzedawały.

Wełna. Berlin, 29 lutego. Również i w tym tygodniu sprawozdawczym tutejszy targ na wełnę był obficiej nawiedzany przez fabrykantów. Fabrykant z Luchenwaldu zakupił około 800 ctr. wełny, przeważnie poznańskiej, w najlepszym gatunku, po cenie 50 tal. i wyżej. Taką samą niemal ilość wełny tkackiej nabyli fabrykanci z Łużyc po cenie około 50 tal. Przędzalnie wełny czesankowej pokrywają bardzo znaczne swoje zapotrzebowania wełną dostarczaną obficie z za morza, wełna niemiecka musi się odznaczać szczególnemi przymiotami lub znaczną tanością, by znaleść uwzględnienie. Dla tego też zbyt wełny niemieckiej ogranicza się prawie wyłącznie na niemieckich fabrykantach, interes nie może się rozwinąć pomimo umiarkowanych składów i uprzedzającego usposobienia właścicieli, wtedy, gdy na aukcyach w Londynie sprzedają dziennie więcej, aniżeli wynosi cała zawartość tutejszych składów.

Bawełna. Liverpool 29 lutego. Sprawozdanie tygodniowe.

Obrót tygodniowy 75,000 bel, amerykańskiej 57,000; na spekulacyę 5,000, na wywóz 6,000, na rzeczywistą konsumcyę 64,000; bezpośrednio z okrętów 37,000. Rzeczywisty wywóz 5,000, dowieziono w ciągu tygodnia 117,000, z tego amerykańskiej 102 i zapasy 978, w tem amerykańskiej 706,000, w drodze do W. Brytanii 374,000. z tego amerykańskiej 270,000 bel. Notowano w dniu 28 b. m.: Upland good ordinary $5^3/_8$, low middl. $5^{11}/_{16}$, middl. $5^7/_8$. Orleans good ordin. $5^5/_8$, low. middl. $5^{13}/_{16}$, middl. 6, middl. fair $6^1/_2$. Ceara fair $5^7/_8$, good fair $6^1/_8$. Pernam fair $5^7/_8$, good fair $6^1/_4$. Bahia fair $5^9/_{19}$. Maceio fair—. Marnham fair $5^{15}/_{16}$. Egyptian brown middl. $4^1/_2$, fair $6^1/_2$, good fair $7^1/_4$; white middl.—, fair $6^1/_2$, good fair 7. M. G. Broach good $5^1/_2$, fin 6. Dhollerah fair 4, good fair $4^3/_8$, good 5, fin $5^7/_{16}$. Oomra fair $4^1/_{16}$, good fair $4^7/_{16}$, good $4^{15}/_{16}$, fin $5^3/_8$. Scinde good fair $3^{11}/_{16}$. Bengal good fair $3^5/_8$, good 4, fin $4^5/_{16}$. Tinne velly good fair $4^7/_8$; Western good fair $4^3/_{16}$, good $4^1/_2$. Peru rouhg fair $7^1/_4$, good fair $7^7/_8$, good 9, smaulh fair 6, good fair $6^1/_8$.

Zboże. Szczecin 29 lutego. Termometr w ostatnich dniach opadł kilka razy o parę stopni niżej zera. W Rosyi wracają mrozy, które w Petersburgu dochodziły do 22° C. Dowieziono tu w ciągu ostatnich 8 dni:

	psz.	żyta	jęczm.	owsa	gro.
dr. lądową	99	35	62	25	—
„ wodną	740	1164	421	2998	350
razem ton	839	1199	483	3023	350

Usposobienie dla pszenicy było tu mocniejsze, pomimo niższych notowań z N. Yorku i bardziej ospałej tendencyi na targach berlińskich, ceny jednak prawie bez zmiany. Żyto ospale i cokolwiek niżej. W interesach jęczmieniem cicho, pośledniejsze gatunki w zaniedbaniu. Owies mocniej, obroty były znaczniejsze i płacono lepsze ceny. Groch pastewny, warzelny i do siewu miał niezły popyt i utrzymywał się w cenie. Na giełdzie pszenica bez zmiany, za 1,000 kgr. w m. żółtej i białej 165—181 m., na kw. mj. 180,5—181, na mj. cz. 181,5—182, na cz. lp. 183,5, na lp. śrp. 185, na wrz. paź. 187,5—180. Żyto bardziej ospale, za 1,000 kgr. w m. krajowego 135—142, rosyjskiego 140—142, na kw. mj. 145—144, na mj. cz. 144,5—145, na cz. lp. 146, na lp. śrp. 146,5—147, na wrz. paź. 148,5. Jęczmień bez zmiany, za 1,000 kgr. marchijskiego i pomorskiego 134—140, pastewnego 124—130, do browarów 145—168. Owies spokojnie, za 1,000 kgr. w m. 130—140 m.

Konopie i len. Królewiec, 26 lutego. Z początkiem lutego zaczęło się wzmacniać w Rosyi usposobienie dla lnu. Ceny podnosiły się powoli i wynoszą obecnie 3—4 tal. na berk. więcej aniżeli w styczniu. (Pomimo tego popyt był bardzo ożywiony, wszystko co się tylko pojawiło na targu, natychmiast rozbierano). Przyczyną podniesienia się cen była z jednej strony żywsza chęć kupna u przędzarzy, z drugiej zaś opłakany stan dróg rosyjskich, w obecnej porze roku. Koszty przewozu znacznie się zwiększyły, dowozy dochodzą bardzo powoli i nie mogą zrównoważyć zbytu. Z początkiem wiosny stan ten może się tylko pogorszyć, to też właściciele trzymają się ostro i stawiają żądania coraz bardziej wygórowane. Przędzalnicy poddali się częściowo prądowi zwyżkowemu; znaczne partye lnu odeszły do zagranicy, szczególnie do Niemiec i Austryi, obroty jednak były mniejsze niż zwykle o tej porze roku, gdyż każdy kto tylko ma trochę zapasów wstrzymuje się od kupna. Targ tutejszy odznaczał się również mocnem usposobieniem. Dowozy konopi były w lutym cokolwiek znaczniejsze; w ogóle interes powiększył się nieco, chociaż zawsze utrzymywał się w ciaśniejszych granicach, aniżeli zwykle o tej porze roku. Utrudniają go bardzo, pomyślne zbiory tegoroczne, a ztąd i tańsze ceny w innych krajach Europy uprawiających konopie, szczególnie we Włoszech; chociaż z drugiej strony zbiory w Rosyi były w tym roku o 30% mniejsze, co do jakości zaś lepsze, nadto zapasy dawniejszych konopi zarówno w Rosyi jak i tu są wyczerpane. Nieznaczne na tutejszym targu dowozy rozprzedano bardzo prędko.

Z Kijowa donoszą o zupełnym zastoju na rynku cukrowym. Obie strony, podawcy i kupujący trzymają się polityki wyczekującej. Obie oczekują pomyślnego dla siebie zwrotu; jedna podwyższenia, druga dalszego obniżenia cen. Ostatni wszakże, zdają się mieć większe szanse za sobą, gdyż zapasów jest poddostatkiem, wywozić zaś cukru niema gdzie, bo konkurencya z cukrem niemieckim stała się niemożebną w obec ulepszonego w Niemczech procesu rafinady i wysokiego cła wchodowego.

Surowiec szkocki. Według sprawozdania komitetu stowarzyszenia szkockich producentów surowca, z dnia 26 lutego, całkowita produkcya tych trzech gatunków surowca, jakich dostarczono do składów, obejmowała w ubiegłym roku 169,000 tonn. Z tych 131 zużyto na pokrycie zapotrzebowania w miejscu, lub przeznaczono na wywóz. Tylko 31,000 poszło na składy, a 7,000 pozostało w ręku fabrykantów.

Kronika Łódzka.

(—) **Szczęśliwy pomysł.** Obecne krytyczne czasy wywierają także bardzo niekorzystny wpływ na rozwój instytucyj dobroczynnych: z jednej strony, uczestnicy tychże czując, że sami tracą grunt pod stopami, nie mogą często śpieszyć z pomocą ubogim, z drugiej zaś, fatalne czasy zmniejszając zarobek w wielu fabrykach, powiększają liczbę nieszczęśliwych, dla których dobroczynność publiczna staje się ostatnim ratunkiem.

Skutkiem tego kierujący filantropijnemi instytucyami zmuszeni są w podobnych chwilach dołożyć wszelkich starań, dla wynalezienia nowych źródeł dochodów, ażeby sprostać potrzebom chwili bieżącej. Tą myślą powodowany komitet tutejszego stowarzyszenia pielęgnowania chorych, postanowił urządzić sceniczne przedstawienie, przy współudziale polskiego i niemieckiego towarzystwa dramatycznego. Przedstawienie odbędzie się w teatrze „Thalia” dnia 12 b. m. Artyści polscy pod kierunkiem pana Puchniewskiego odegrają: „Dwie blizny” Fredry (ojca) i „Wujaszka Alfonsa” Dobrzańskiego, poczem towarzystwo niemieckie p. Weglera da wesołą operetkę p. t.

---

tego, że inaczej ona, inaczej publiczność rozumiała sztukę dramatyczną, czy z innych powodów, zrobiła fiasco kompletne. Wdzięki jej przytem, tak ponętne na blizką metę, przy świetle lamp i na scenie gasły. Za kulisami otaczali ją wprawdzie liczni wielbiciele, lecz publiczność pozostała obojętną. Przypadkiem, śród tych okoliczności, odkryła, że posiada głos, nie rozciągły wprawdzie, lecz dźwięczny i przyjemny. Dostała miejsce śpiewaczki w kościelnych chórach i zachowała takowe przez miesięcy kilka, z własną korzyścią i ku wielkiemu zadowoleniu dżentelmanów, lornetujących chóry z ostatnich ławek. Przypominam ją sobie doskonale w tym czasie. Łagodne światło padając z gotyckiego okna świątyni, oświecało jej drobną główkę, wdzięcznie ułożone płowe warkocze, brwi ciemne i proste, długie rzęsy spadające na aksamitne źrenice. Drobne, pąsowe usta otwierały się i zamykały, przy białych ząbków połysku; lekkie rumieńce wzmagały się pod zwróconemi na nią spojrzeniami. Mistress Thetherick była z rodzaju tych kobiet pewnych siebie i potęgi swych wdzięków, na które jednak uwielbienie działa jak ostroga zapuszczona w boki szlachetnego rumaka.

Cóż kiedy nie długo trwała karyera śpiewaczki kościelnej. Całą tę sprawę słyszałem z ust jej koleżanki, kobieciny drobnej i obdarzonej niezwykłą śród kobiet bezstronnością sądu. Upewniła mnie, że postępowanie mistress Thetherick na chórach było skandaliczne, poprostu do niewytrzymania. Ciekawa rzecz doprawdy mówiła, czy za nic ma ona sobie współdziałające artystyczne siły? Postępowanie jej z basem na wielkanoc, zwróciło uwagę całej pobożnej kongregacyi, a doktór Kope, aż dwa razy obejrzał się na chóry. Wprawdzie przyjaciele jej—to jest przyjaciele damy trzymającej soprano — odradzali jej oddawna zadawać się z ex-aktorką, ale ona — soprano — pobłażliwą była i chrześciańskiego wyrozumienia pełną. Teraz dopiero spostrzegła co o tem ma trzymać. Zasięgnęła pewnych już wiadomości. Zalotnica ta opuściła męża, najzacniejszego pod słońcem człowieka—i, o hańbo nad hańbami! wszak to rude dziecię, przychodzące za nią na chóry, to dziecię, które tak pieści—nie jest jej własne.

Z drugiej strony zarzuty tenora, niemniej były poważne. Alt — to jest mistres Thetherick — przedłużała pewne nuty, co zwracało na nią szczególną uwagę zgromadzenia, z uszczerbkiem... chóru! z uszczerbkiem sztuki. Porządny człowiek — ów tenor w dnie powszednie przepisywał akty w kancelaryi notariusza i upijał się w najlepsze—człowiek z towarzystkiem znaczeniem i reputacyą, nie mógł pozostawać w tak kompromitującej kompanii. Jeden bas tylko, niski pękaty niemiec, obdarzony tubalnym głosem, stawał w obronie oskarżonej. Ot, zazdroszczono jej poprostu *„bo piękna,”* mawiał. Tem niemniej skryte zrazu niechęci, wybuchły w otwartą wojnę. Mistres Thetherick dała energiczną odprawę napastnikom, nie szczędziła słów gorzkiej prawdy. Zemdlała soprano, mąż wraz z tenorem znieśli ją z chóru. Zgromadzenie wiernych zostało dnia tego pozbawione zwykłego solo, a mistress Thetherick wróciła do domu rozgrzana walką i zwycięztwem. Tu dopiero na widok małej Kery upamiętała się. Oznajmiła jej, że zostały żebraczkami i że to ona, matka, odjęła od ust swego ukochanego dziecięcia ostatni kęs chleba. Rozpłakała się. Łzy jej teraz nie przychodziły tak łatwo jak dawniej, gdy pisywała poezye, trudniej też je było osuszyć. Upamiętała się dopiero, gdy jej oznajmiono wizytę starszego z kongregacyi. Otarła oczy, zawiązała starannie nową wstążkę około szyi i wyszła do bawialnego pokoiku. Rozmowa trwała godzin parę. Szczęściem dla jego reputacyi, starszy w kongregacyi był żonatym, ojcem dorosłych córek. Tem niemniej, po długiej z nim rozmowie, mistress Thetherick, wróciła do swego pokoju, przyśpiewując; zburczała Kery, pomizdrzyła się przed lustrem i... nie straciła miejsca w chórach.

Tryumf jednak trwał nie długo. Żona starszego w kongregacyi powiększyła grono niechętnych pięknej śpiewaczce. Matrona ta wezwała do pomocy żony wszystkich wpływowych członków, a zwłaszcza żonę doktora Kope i w rezultacie, posiedzenie kościelnego komitetu, uznało głos mistres Thetherick za nieodpowiedni dla rozmiarów świątyni... Nie było rady, trzeba było ustąpić.

Gdy Ah-Fe wręczył jej ową sztukę złota, mistres Thetherick od tygodni kilku była pozbawioną środków utrzymania.

Gęsta mgła zapadła w mrok wieczorny, na ulicy zamigotały mętne światła latarni, zadumana kobieta nie zauważyła nawet odejścia dziewczynki, siedziała u okna nieruchoma w posępnej zadumie. Zbudził ją dopiero powrót Kery z wilgotną jeszcze, dopiero co z pod prasy wyszłą gazetą wieczorną. Mistress Thetherick przeglądała ją uważnie, w nadziei znalezienia w anonsach czegoś, odpowiedniego swym uzdolnieniom. Czego mianowicie? Tego by już i sama nie potrafiła dokładnie określić.

Na widok wchodzącej z gazetą w ręku dziewczynki, wstała od okna, machinalnie spuściła rolety, zapaliła lampę, rozwarła dziennik, wzrok jej padł na telegram następującej treści.

„Fiddletown, dnia 7. Donoszą o zgonie jednego z najdawniejszych mieszkańców tego miasta. Mr. Thetherick uległ atakom „delirium tremens.” Domowe nieszczęścia popchnęły go do zgubnego nałogu.”

Mistres Thetherick ani drgnęła. Złożyła obojętnie dziennik, rzuciła wzrokiem na dziewczynkę zatopioną w książeczce z obrazkami, nie rzekła ani słowa, tylko przez resztę wieczoru roztargnioną była i milczącą. Dopiero gdy już Kery rozebraną była, rzuciła się na kolana przy jej łóżeczku pokrywając pocałunkami ognistą główkę dziewczynki spytała ją porywczo:

— Powiedz, chciałabyś mieć drugiego ojca?

— Nie,—odrzekła stanowczo dziewczynka.

(D. c. n.)

„Die Hochzeit bei den Laternen" (Małżeństwo przy latarniach), z muzyką Offenbacha. Na zakończenie zaś odtańczonym będzie mazur krakowski w cztery pary. Należy się spodziewać, że zarówno ze względu na cel, jak i na urozmaicony program tego wieczoru, publiczność łódzka wszystkich warstw przyjmie liczny udział w tej dobroczynnej zabawie, dowodząc czynem, że tam, gdzie chodzi o szlachetne cele, znikać powinny wszelkie różnice narodowości, wyznania i społecznego stanowiska.

Szczerze zachęcając mieszkańców Łodzi do gorącego poparcia zamierzonego przedstawienia, żywimy nadzieję, że podobne objawy zjednoczenia usiłowań skierowanych ku ogólnemu dobru społeczeństwa, coraz częściej i w coraz liczniejszych występować będą kierunkach.

(—) **Z teatru polskiego.** Począwszy od czwartku odbywały się w teatrze codzień przedstawienia. Wobec tego dziwić się nie można, że zarówno artyści grali po większej części nie przygotowani, jako też że i publiczności zbierało się nie wiele. W sobotę dał nam pan Puchniewski utwór pana Leopolda Świderskiego „Biedni," w niedzielę powtórzono operetkę Straussa p. t. „Wesoła wojna," a obadwa przedstawienia odbyły się prawie przed próżnemi ławkami.

Dzisiaj odegra towarzystwo zgrabną komedyę francuzką pp. Meilhaca i Halevy'ego zatytułowaną „Proces o kamionkę." We czwartek zaś ukaże się komedya Jordana „Słomiany człowiek," który to utwór zaleciło do grania Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie. Imię autora „Wędrówek delegata," „Przygód Marka i Agapita" i innych z prawdziwym humorem napisanych utworów, zbyt dobrze znanem jest ogółowi abyśmy na czwartkowy wieczór publiczność mieli zachęcać. Za dobroć sztuki ręczy pochwała poznańskiego ciała naukowego.

(—) **Zabłąkane dziecko.** Trzy tygodnie minęło wczoraj, gdy żona Józefa Szulc, tkacza, mieszkającego na drodze prowadzącej do Radogoszcza, tuż przy Bałutach, spotkała dziewczynkę mogącą mieć około 6 lat, blondynkę, ubraną z chłopska lecz czysto i dostatnio—płaczącą na drodze. Kobieta mówi tylko po niemiecku, więc od dziewczynki mówiącej tylko po polsku mogła się jedynie dowiedzieć, że nazywa się Julcia i że nie może rodziców znaleść. Mieszkając nieopodal, w domu należącym do właściciela cegielni p. Schmidt przygarnęła opuszczoną, pomimo, że sama uboga, gdyż obecnie mąż jej zostaje bez roboty; sama więc nie mając prawie na życie, trzymała jednak dziewczynkę przez trzy tygodnie, dowiadując się o rodzicach. Nie mogąc ich odnaleźć ani łożyć na wychowanie dziecka, z którem trudno jej było nawet się porozumieć przyprowadziła je dziś do miasta w zamiarze oddania opiece magistratu. W drodze, opowiadając swą przygodę, spotkała Marcellego Jabłońskiego, zakrystyana przy starym kościele katolickim, który przyjął dziecko do siebie, gdyż jak utrzymywał „mając swoich pięcioro, szóste nie zaciąży." Tam też rodzice lub osoby interesujące się losem zabłąkanej, mogą takową odnaleźć.

(—) **Oryginalna kamienica.** Na jednej z pierwszorzędnych ulic znajduje się kamienica, w której nie ma ani gospodarza domu, ani rządcy, ani stróża. Rezultatem tego stanu rzeczy jest największy nieporządek i zapuszczenie posunięte do najwyższego stopnia. Lokatorowie sprowadzać muszą wodę z sąsiednich domów, bo na podwórzu brak studni; drzwi mieszkań muszą być zaopatrywane w żelazne sztaby, bo brama przez noc całą jest otwarta. Pomimo tych ostrożności, kradzieże są tam na porządku dziennym; rzezimieszkowie bowiem znając dobrze ową tak zachęcającą dla nich sytuacyę, nader często nawiedzają nieszczęśliwe domostwo. Zdarzają się tam również nierzadko tajemne opuszczania mieszkań przez lokatorów; nic bowiem nie stoi na zawadzie wyprowadzce, bez uiszczenia należności za komorne. Stan taki nie dziwiłby nas bynajmniej, gdyby to działo się np. w Honolulu.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

= **Ministeryum spraw wewnętrznych**, łącznie z ministeryum skarbu, opracowuje nowy projekt, celem podniesienia rozwoju ekonomicznego miast, którego kardynalnym warunkiem jest silna organizacya gospodarstwa miejskiego. Projekt ten ma na celu uregulowanie i powiększenie źródeł dochodów miejskich. Głównemi środkami mogą być tylko dopłaty procentowe do należności skarbowych na rzecz miast pobierane; ponieważ jednak nie wszystkie miasta i nie przy wszystkich opłatach z nich korzystają, przeto projekt oznaczyć ma stopę procentową, jaka winna być pobieraną i wymienia należności skarbowe, przy których pobieranie dodatków na potrzeby miejskie będzie dozwolone.

= **Nowe przepisy o obowiązkowej likwidacyi** instytucyj kredytowych, dotyczyć będą, jak donoszą „Birż. wied.", akcyjnych banków handlowych, towarzystw wzajemnego kredytu, stowarzyszeń zaliczkowo-oszczędnościowych i z pewnemi zmianami banków miejskich.

= **Projekt nowej ustawy wekslowej** jest obecnie przedmiotem dyskusyi w komisyi specyalnej, która oddać ma go wkrótce pod zatwierdzenie władzy prawodawczej.

— **Wystawa pszczolarska** jak donosi „Kuryer Codzienny," ma się odbyć w Warszawie w r. 1885, staraniem zarządu niedawno zawiązanej współki muzem pszczelniczego. Zarząd współki celem urzeczywistnienia projektu, porozumie się z towarzystwami pszczolarskiemi za granicą i pszczolarzami w kraju i roześle niebawem do nich gotowy projekt mającej się odbyć wystawy z prośbą o liczne jej obesłanie.

— **Towarzystwo rolnicze w Kijowie** wysłuchawszy na ostatniem posiedzeniu, sprawozdania p. Kamińskiego ze zwiedzenia przezeń stacyi oceny nasion w Warszawie, prowadzonej przez dr. Sempołowskiego, postanowiło ostatecznie urządzić podobną stacyę w Kijowie.

— **W Sosnowicach** stacyi granicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej, powstaje fabryka parowozów kolejowych. Na to nowe przedsiębiorstwo złożyły się kapitały zagraniczne.

— **W fabryce szyn** na Nowej Pradze pod Warszawą wybuchnął znów pożar w dniu 29 z. m. około godz. 11 w nocy. Ogień wszczął się w laboratoryum chemicznem, lecz na szczęście zdołano go umiejscowić. Szkody wynoszą zaledwie kilka tysięcy rubli.

* **Uczczenie zasług.** „Journal de Geneve" donosi, że w Genewie ofiarowane znakomitemu powieściopisarzowi Zygmuntowi Miłkowskiemu (T. T. Jeżowi), z okazyi 25-letniego jubileuszu pełnej zasług działalności jego na niwie literatury ojczystej, pioro złote, ozdobny kałamarz, teka i bogate album numizmatyczne rzadkich monet wystawione zostały na widok publiczny.

Na posiedzeniu sekcyi literackiej Instytutu genewskiego, d. 23 lutego, prezydent prof. Duvilard składał p. Z. Miłkowskiemu powinszowania w imieniu sekcyi, z powodu pióra złotego, jakie mu spółziomkowie ofiarowali. Krótka przemowa pana Duvillard przyjętą została oklaskami przez obecnych. Owacya ta spotkała Jeża niespodzianie.

* **Zwyczaj palenia ciał** caraz bardziej rozpowszechnia się we Włoszech, nie napotykając już przeszkód ze strony władz religijnych lub świeckich. W Medyolanie spalono dotąd ciał 271, w Lodi 25, w Brescia 17, w Kremonie 4, a w Rzymie 15. Minister marynarki polecił podobno zbudować piec kremacyjny w lazarecie w Spezzia.

∞ Z powodu ponownego zamieszczenia w „Bromberger Tageblat" listu gończego za kardynałem Ledóchowskim, wywiązała się pomiędzy organem księcia Bismarka a „Kuryerem Poznańskim" polemika. „Nord. Allgm. Zeitung," odpowiadając na słuszne uwagi polskiego dziennika twierdzi między innemi, że „książę Bismark nie może przywrócić na stolicę prymasowską „rewolucyjnego biskupa," nietylko w interesie pruskim, lecz nadto przez wzgląd na zaprzyjaźnione mocarstwa sąsiednie. *Sapienti sat!..*

∞ Proces ministeryalny, ciągnący się w Norwegii prawie od roku, bo od 24 kwietnia 1883 r., został w dniu 27 lutego b. r. stanowczo zakończonym. Telegramy przyniosły nam wyrok, skazujący prezesa gabinetu Selmera na zapłacenie 18,225 koron. Ponieważ jednak tak daleki czas dzieli nas od rozpoczęcia procesu, dla tego w kilku słowach streścimy jego naturę i przebieg.

Paragraf 30 konstytucyi norwegskiej nakazuje radzie państwa, wszelkie powzięte przez izbę rezolucye przedłożyć królowi do zatwierdzenia. Jeżeli monarcha uzna za stosowne odmówić swego przyzwolenia, wówczas tenże sam paragraf zobowiązuje izbę do protestu. Protest ten wyjść może jednakże tylko z łona gabinetu i to tylko wtedy, gdy rezolucye przyjęte przez izbę istotnie dobro kraju mają na celu. Gdyby zaś gabinet przekonanym był o ważności przyjętych wniosków i nie zaprotestował przeciw woli królewskiej, wówczas Odelsthing postawi go w stanie oskarżenia i pociągnie do odpowiedzialności.

Zastosowano też ten przywilej w obec prezesa gabinetu Selmera, który nie zaprotestował przeciwko odmowie królewskiej i ztąd oskarżony został o zmowę z królem. Stało się to głównie z powodu silnie rozwiniętej agitacyi stronnictwa liberalnego, które przyjść pragnie i przyjdzie wkrótce do władzy w Norwegii. Klęska p. Selmera, jest również klęską dla zachowawców, którzy napróżno solidarnie starali się wpłynąć na werdykt uniewinniający. Królowi nie pozostaje teraz nic innego do uczynienia, nad złożenie gabinetu liberalnego.

Zmiana ta nie wpłynie zapewnę na politykę zewnętrzną północnego mocarstwa, zasługuje jednakże na uwagę ze względu na charakterystykę tamtejszych stosunków parlamentarnych.

∞ Z Sudanu nie dochodzą żadne bliższe szczegóły,—tyle tylko wiadomo, że jenerał Graham pomaszerował do Studni El-teb i że wrócił do Trinkitatu przekonawszy się, iż Osman Digma otwartej bitwy przyjąć nie chce. Głównym celem korpusu Grahama ma być obecnie zabezpieczenie Suakimu i to na skutek informacyj, jakie jenerał otrzymał z Londynu. W obec takiego stanu rzeczy przesądzać dzisiaj nie można kiedy ekspedycya ostatecznie ukończoną zostanie.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa tonkińska; zdaje się, że chwila decydująca już nadeszła. Generał Millot skoncentrował już wszystkie siły i ma niezwłocznie uderzyć na Bak-Ninh. Siły jego wynoszą przeszło 8 tysięcy ludzi, z których wszyscy do ataku użytymi być mogą. Podług zapewnień dziennika „Paris," atak nader łatwym jest do wykonania za pomocą torpedów jakich chińczycy nie posiadają. W razie zwycięztwa, zamierzają francuzi zająć Long-Son.

TELEGRAMY.

Londyn, 1 marca. Wczoraj wieczorem znaleziono znów w magazynie na dworcu kolejowym „Ludgate Hill," tłómoczek skórzany, zawierający maszynę piekielną.

Wiedeń, 1 marca. Donoszą z Pesztu, że aresztowano tamże Armina Pragera redaktora czasopisma „Radykalista." Obwiniony on jest o zbrodnię dokonaną w domu handlowym Eiserta.

Londyn, 2 marca. Powtarzające się bezustannie eksplozye dynamitowe zniewoliły policyę do zaprowadzenia osobnej straży przy gmachach parlamentu. Każdy podejrzany człowiek, zwiedzający galerye poddać się musi ścisłej rewizyi.

Wiedeń 1 marca. Dyrekcyi policyi udało się wytropić, zbiegłego już z więzienia, anarchistę Antoniego Kammerera. Został on 28 lutego aresztowanym, co jednakże nastąpiło dopiero po krwawej walce. Broniąc się ranił Kammerer dwóch policyantów i jednego agenta policyjnego. Aresztowany miał przy sobie rewolwer i pilnik, w mieszkaniu zaś jego znaleziono jeszcze wielką ilość dynamitu.

Londyn 1 marca. Pomiędzy rannymi w korpusie generała Grahama znajduje się także Baker basza, który ciężką otrzymał ranę.

Christiania 1 marca. Proces przeciw ministrowi Kierulfowi toczyć się będzie dnia 7 b. m.

Londyn, 3 marca. Najświeższy numer „Timesa" donosi, że jenerał Graham otrzymał rozkaz natychmiastowego odwrotu z Tokaru i powrócenia wraz z wojskami do Anglii.

Londyn, 2 marca wieczorem. Podług urzędowej depeszy, nadeszłej dzisiaj, Tokar poddał się bez wszelkiej walki. Powstańcy tworzący załogę przystali na warunki podane przez jenerała Grahama. Jenerał wkroczył na czele wojsk do miasta.

Christiania, 2 marca. Na rozkaz królewski przedłożony został departamentowi sprawiedliwości, wyrok zapadły na ministra Selmera.

Paryż, 2 marca. Ministeryum marynarki, otrzymało z Hanoi depeszę, datowaną z d. 1 b. m. a donoszącą, że wojska francuzkie zajęły w okolicy rzeki Song-Cau 7 pagod. Fracuzi liczą tylko jednego rannego, pomimo, że nieprzyjaciele dwukrotnie ich zaczepiali.

Konstantynopol 1 marca. Wielka liczba mieszkańców Krety, wysłała do sułtana depeszę, w której go wzywa do tego, aby nie mianował gubernatorem Krety, muzułmanina. Lord Dufferin otrzymał od angielskiego konsula zawiadomienie, że „Kreteńczycy nie będą chcieli uznać Rifaata baszy gubernatorem i że skutkiem tego wyniknąćby mogły niepokoje w kraju.

Londyn 1 marca. Telegram nadesłany przez admirała Hewetta, potwierdza wiadomość o zwycięztwie Grahama. Admirał donosi także, że zabrano arabom 4 armaty systemu Kruppa i 2 moździerze. Wojska angielskie poniosły małe straty, bo tylko 24 żołnierzy zostało zabitych i 142 rannych.

Rzym 1 marca. „Osservatore Romano" zawiera doniesienie, że kardynał Ledóchowski mianowany został sekretarzem w wydziale petycyjnym. Kardynał zaś Mertel kreowany został „wice-kanclerzem kościoła".

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 1 marca. Bankn. rosyjsk. 200.25, Weksle na Warszawę 199.90, na Petersburg 199.40, na Wiedeń 168.55, na Londyn 20.50, na Paryż 81.20, na Amsterdam 169.10.

Wiedeń, 2 marca wiecz. Akcye kredyt. 312.40, takież węgier. 315.50, francuzkie 314.00, lombardy 143.80, galicyjskie 297.00, kolei półn. zach. 183.50, austr. renta papierowa $79.62^1/_2$, takaż złota —.—, 6% węgier. złota —.—, 5% papierowa 87.95, takaż 4% złota $90.67^1/_2$, noty markowe 59.25, napoleony 9.61, związek bankowy 106.50; usp. korzystne.

Londyn 1 marca po południu. Konsole $101^{11}/_{16}$, pruskie 4% konsole $100^1/_2$, 5% tureckie z 1865 r. $8^5/_8$, rosyjska poż. z 1871 r. $86^3/_4$, takaż z r. 1872, $88^1/_2$, takaż z 1873 r. 88; 4% renta złota węgierska $75^1/_4$, austryacka złota renta $84^1/_2$, egipska $66^1/_2$, banku ottomańskiego $15^3/_8$, lombardy $12^3/_8$, akcye kanału suezkiego $80^1/_2$, srebro $51^1/_8$, dyskonto $3^1/_8$ %.

Paryż, 1 marca. po połd. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 77.10; 3% renta 76.10, $4^1/_2$ % pożyczka $105.62^1/_2$, włoska 5% renta 92.90, austryacka renta złota $85^7/_8$, 6% złota węgierska 102, takaż 4% $75^5/_8$, rosyjska 5% z roku 1877 r. $94^1/_4$. Losy tureckie 41.00. Crédit mobilier 302.00. Credit foncier 1221.00; akcye suezkie 2030.00, bank paryzki 840.00, bank dyskontowy 523.00, weksle na Londyn 25.24.

Szczecin, 1 marca po połud. Targ zbożowy. Pszenica ospale; w m. 165,00—181.00; na kw. mj. 180.50, na wrz. paź. 187.50. Żyto, ospale; w m. 135.00—142.00; na kw. mj. 144,00, na wrz. paź. 148. Olej rzepakowy, spokojnie; na kw. mj. 63.50, na wrz. paź. 60.50. Spirytus spokojnie, w m. 47.40, na mr. 47.60, na kw. mj. 48.10, na cz. lp. 49.50. Olej skalny w m. 8.35.

Wiedeń, 1 marca. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 9.92. na mj. cz. 10.10. Żyto na wiosnę 8.15, na mj. czr. 8.30. Kukurydza na maj. cz. 6.93. Owies na wiosnę 7.47, na mj. cz. 7.57.

Peszt, 1 marca przed połd. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na wiosnę 9.37, na jesień 10.13. Owies na wiosnę 6.92. Kukurydza na mj. cz. 6.55;

Londyn 1 marca. Cukier Hawanna Nr 12 nominalnie 20. Napłynęło 6 ładunków pszenicy mróz.

Brema, 1 marca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.60, kw. 7.70, na mj. 7.80, na cz. 7.90 na śrp. gr. 8.30.

Poznań, 1 marca. Spirytus w m. bez becz. 47.10. na mr. 47.10, na kw. mj. 48.00, na cz. 48.90, na lp. 49.50; mocniej; ospale.

Glazgow 1 marca. Zapasy surowca na składach wynoszą 593.200 ton; w zeszłym roku 592.000 ton. Ilość, czynnych wielkich pieców 97, wzeszłym roku 112.

Londyn 1 marca. Podczas wczorajszej akcyi i ceny były niezmienione.

Liwerpool, 1 marca, Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 8,000 bel.; usp. mocne.

Liverpool, 1 marca, po połud. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyą i wywóz 1.500 bel.; amerykańska spokojnie; Suraty stale; Middl. ameryk. na mr. kw. $5^{27}/_{32}$ na kw. mj. $5^{15}/_{16}$, na mj. cz. 6, na cz. lp. $6^1/_{16}$, p.

New-York 29 lutego. Bawełna. Dowozy w wszystkich portach unii wynosiły 56.000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 40,000 bel., do lądu stałego 14,000 bel. Zapasy 955,000 bel.

New-York, 1 marca. wieczorem. Bawełna $10^7/_8$ w N. Orleanie $10^1/_2$. Olej skalny rafinowany 70% Abel. Test $8^5/_8$, w Filadelfii $8^1/_2$. Surowy olej skalny $7^5/_8$. Certyfikaty pipe line 1 d. 5 c. Mąka 3 d. 65 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. $8^1/_2$ c. na mr. 1 d. 8 c., na kw. 1 d. $10^1/_8$ c, na mj 1 d. $12^1/_4$ c. Kukurydza (nowa) — d. $62^1/_4$ c. Cukier (Fair refining Muscovades) $5^5/_8$. Kawa (fair Rio) $12^1/_2$. Łój Wilcox) 10.10. Słonina $10^1/_8$. Fracht zbożowy $1^3/_4$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 1	Z dnia 3
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	$50.22^1/_2$	50.10
„ Londyn „ 1 Ł.	10.21	10.20
„ Paryż „ 100 fr.	40.80	40.75
„ Wiedeń „ 100 fl.	84.70	84.55
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	88.30	88.35
Ros. Poż. Wschodnia	93.50	93.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A. .	100.30	100.40
„ „ „ Ser. III „A. .	100.15	100.20
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	96.—	96.—
„ „ „ „ II .	94.—	94.—
„ „ „ „ III .	93.45	93.45
„ „ „ „ IV .	92.85	92.95
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I .	86.25	86.25
„ „ „ „ II .	85.25	85.25
„ „ „ „ III .	83.60	83.60
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	200.25	200.85
„ „ na dost. .	200.25	200.75
Weksle na Warszawę kr. . .	199.90	200.40
Rosyjska pożyczka z r. 1880 .	74.25	—
Dyskonto 4%.		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg . . .	22.87	22.87
Dyskonto $3^1/_2$%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 1 i 2 marca:
W parafii katol. —.
W parafii ewang.: —.
Starozakonnych: —.

Zmarli w dniu 1 i 2 marca:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Józef Zgierski lat 60, Magdalena Szuk lat 57.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt—; dorosłych —; w tej liczbie mężczyzna —, kobiet—.

Starozakonnych: dzieci do lat 15-stu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 3; w tej liczbie mężczyzn 2, kobieta 1, a mianowicie: Ostwind Moszek lat 94, Kufeld Szaja lat 57. Estera Holcman lat 69.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Poniedziałek dnia 4 marca. Temperatura wczoraj rano 1° R., w połud. 2° R., wieczór 1° R; Średnia wysokość barometru 28. cali 4 linij fran.

J. HERMES

SKŁAD WIN I SPIRYTUALIJ W ŁODZI ULICA PIOTRKOWSKA Nr. 786.

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Sz. Publiczność i odbiorców moich, iż z dniem 1 b. m. otworzyłem w handlach:

p. **A. Grigo,** ulica Średnia Nr. 332 i

p. **A. Semelke,** ulica Piotrkowska Nr. 551,

sprzedaż znanych ze swej dobroci **win bessarabskich, krymskich i kaukazkich.**

Wina te w powyżej wymienionych filiach sprzedawane będą po tej samej cenie co i u mnie, jako też i detalicznie do wypicia na miejscu.

Z uszanowaniem

131—2—6 **J. Hermes.**

Zakład litograficzny i drukarski

L. Krukowskiego

wykonywa wszelkie roboty wzakres jego wchodzące, po cenach umiarkowanych.

RESTAURACYA

w Hotelu Saskim w Warszawie

przeszła w miesiącu październiku r. z. na naszą własność. Długoletnia praktyka w znanej firmie W-go A. Bocquet, dała nam możność zasłużyć na zadowolenie miejscowej publiczności wbrew dawnej opinii restauracyi Hotelu Saskiego, prowadzonej niedbale. Niniejszem mamy zaszczyt polecić nasz zakład uwadze Szanownej przyjezdnej Publiczności.

Wydajemy: **Śniadania i kolacye à la carte.**

Obiady od godz. 1-ej do 5-ej, z pięciu dań po 50 kop.

wszystko smacznie i zdrowo sporządzane. Wszelkie napoje po cenach handlowych.

Adam Lizak i Adam Łada.

118—2—4

POMOC LEKARSKA W NOCY

w gabinecie Dentystycznym **A. Iwanoff'a.** Przy wszelkich operacyach posługuje się **Reflector-Lampą,** systemu **D-ra Telschow'a,** w zupełności zastępującej światło dzienne.

Przy operacyach bolesnych, na żądanie znieczula się ból **tlenkiem azotu** (gazem rozweselającym), który jest jedynym środkiem do znieczulania, uznanym przez radę lekarską, jako zupełnie nieszkodliwy. Plombuje się złotem, srebrem, cementem i porcelaną. Oczyszcza się najbardziej zanieczyszczone zęby. Sztuczne zęby wprawiane najnowszym systemem, bez wyjmowania pozostałych korzeni od Rs. 2

Dentysta A. Iwanoff.

Piotrkowska, vis-á-vis cukierni Wüstehubego, w domu Müllera.

109—4—3

Jako wspólnik miejscowej firmy Dittmar & Fuchs wzywam niniejszem wszystkich wierzycieli tejże firmy, aby tak weksle, jak otwarte należności swoje w ciągu trzech dni od ogłoszenia niniejszego, w kantorze firmy Otto & Scholz piśmiennie szczegółowo zadeklarowali.

Za niedeklarowane i po 29 lutym b. r. przez firmę zaciągnięte długi, ze swojej strony zobowiązania przyjąć nie mogę.

E. Dittmar.

134—1—3

ADMINISTRATOR DÓBR,

znany z swej działalności i mogący się powołać na opinię tutejszych obywateli, pragnie znaleźć miejsce w większym majątku. Również poleca się do zaprowadzenia płodozmianów, osuszania gruntów i do nadania właściwego kierunku gospodarstwom.

Bliższa wiadomość w administracyi tego pisma.

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić strony interesowane, że wszelkie **akty** notaryalne przez **b. Rejenta** Ferdynanda **Szlimma** sporządzone znajdują się w mojem zachowaniu i wypisy z takowych tylko przezemnie wydawane być mogą.

Łódź d. 8 (20) Lutego 1884 r.

Notaryusz.

Juliusz Gruszczyński.

Kancelarya moja znajduje się w domu p. Jakóba Kamińskiego przy ulicy Konstantynowskiej pod Nr. 327.

104—3—4

MAGAZYN MEBLI

WIELKI WYBÓR

wykwintnych i skromnych świeżych fasonów.

Kupno i wynajem

mało używanych.

Urządzanie całych apartamentów.

ZAŁĘSKI I S^KA

Marszałkowska N. 63,

dokładność i wykończenie firma gwarantuje.

Ceny nizkie ale stałe.

123—2—12

Ucznia

syna, uczciwych rodziców, tu zamieszkałych posiadającego szkolne wiadomości początkowe, liczącego lat 14—16 przyjmie pierwszorzędny magazyn miejscowy. Łaskawe oferty własnoręcznie pisane z życiorysem uprasza się złożyć pod literą Z. 84 w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.“

120—3—3

SZUWAKS

powinien mieć dwojaką wartość:

1) Utrzymanie obuwia w należytym porządku, dając piękny, czarny połysk.
2) Konserwowanie miękości skóry do zdarcia.

Szuwaks wyrabiany w fabryce

JANA SEYDLITZA

egzystującej od 1825 r. w Warszawie, przy ul. Królewskiej N. 25

jedynie sumienną wartością materyałów uzyskał powszechne uznanie, gdyż zawsze było i jest zasadą fabryki, nie błyszczące i kosztowne opakowanie **a dobry towar sprzedawać.**

W ostatnich czasach namnożyło się bardzo wiele szuwaksu **z podrabianą moją firmą** lub naśladowaną, który pokątni podrabiacze odstępują sklepom za pół ceny, a niesumienni handlarze sprzedają takowy publiczności dwojako oszukując: bo ceny biorą jak za wyroby moje a towar dają z najgorszych materyałów, przynoszących szkodę obuwiu i brudzących zawsze ubranie. Uprzejmie przeto fabryka **Jana Seydlitza** uprasza o zwrócenie **uwagi na markę fabryczną (znak klucza)** zatwierdzoną przez Rząd i podpis **Jan Seydlitz,** które to cechy na każdej etykiecie pudełka są umieszczone. Winni zaś podrabiania lub pośredniczenia w sprzedaży, na drodze kryminalnej poszukiwani będą.

FABRYKA BŁYSZCZU JANA SEYDLITZ

32—5—6

ODESSA-CHINY-WŁADYWOSTOK.

RUSKIE TOWARZYSTWO

ŻEGLUGI I HANDLU W ODESSIE,

wysyła w d. 25 lutego (7 Marca) r. b. **z Odessy do Suezu, Singapore, Hon-Kong, Nangasaki i Władywostoku** nowozbudowany parowiec transportowy i pasażerski **„CARICA“** objętości 2,250 tonn.

Statek ten przybyć ma do Władywostoku dnia 15 (27) kwietnia, wrócić zaś do Odessy 1 (13) lipca r. b. Panowie kupcy i przemysłowcy pragnący korzystać z nowootwierającego się pola zbytu dla swych artykułów otrzymać mogą bliższe wyjaśnienie w kantorze domu handlowego

ERNEST GAY

w Warszawie, Włodzimierska 5

gdzie również udzielane będą szczegółowe informacye tyczące się opłaty frachtu, ekspedycyi, jakoteż i przejazdu pasażerów.

W widokach ułatwienia w zawiązaniu stosunków, ruskie towarzystwo żeglugi i handlu podejmuje się przesyłki prób do wyżej wskazanych portów **własnym kosztem.**

83—2—3

ZDOLNY BUCHHALTER

poszukuje kilkogodzinnego zajęcia. Bliższa wiadomość w księgarni S. Zienkowskiego i Spółki

112—3—3

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Pociągi Pasażerskie Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej z Łodzi	Nr. 2 na pociąg W. W. N. 8 ku Skierniewic.		Nr. 8 na pociąg W. W. N. 11 ku Piotrkowu		Nr. 4 na pociąg W. W.NN.4i3 ku Skier. i Piotr.		Nr. 6 na pociąg W. W.Nr.12i7 ku Skier. i Piotr.	
	godziny	minuty	godziny	minuty	godziny	minuty	godziny	minuty
odchodzą:	5	35	7	25	1	5	5	40
przychodzą do Koluszek	6	25	8	25	2	5	6	40
„ Skierniewic.	8	1			3	39	7	59
„ Warszawy	10	10			5	55	9	50
„ Piotrkowa			9	48	3	55	11	—
„ Granicy			2	25	9	35		
„ Sosnowca			2	38	9	30		
„ Krakowa			5	32				
„ Lwowa			5	30				
„ Wiednia			5	16				
„ Wrocławia			8	43				
„ Kutna	10	34			6	17	9	55
„ Aleksandrowa	1	20			8	30		
„ Berlina	6	50			6	10		
„ Brześcia litews.	9	50						
„ Moskwy	10	38						
„ Petersburga					7	23	9	43
„ Mławy	9	47						
„ Lublina	9	27						
„ Kowla	3	14						
„ Kijowa	8	28						

Pociągi Pasażerskie Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej do Łodzi	Nr. 1 z pociągu W. W.NN.11i2 od Skier. i Piotr.		Nr. 3 z pociągu W. W.NN.4i3 od Piotr. i Skier.		Nr. 7 z pociągu W. W. N. 12 od Piotrkowa		Nr. 5 z pociągu W. W. N. 7 od Skierniewic	
	godziny	minuty	godziny	minuty	godziny	minuty	godziny	minuty
przychodzą:	10	10	4	5	8	25	11	20
odchodzą z Koluszek	9	10	3	5	7	25	10	20
„ Skierniewic	7	50	1	26			8	58
„ Warszawy	6	—	11	10			6	50
„ Piotrkowa	{3 / 5	18 / 45	1	16	5	59		
„ Granicy	10	40	7	50	1	15		
„ Sosnowca	10	15	7	55	1	—		
„ Krakowa					8	—		
„ Lwowa					11	5		
„ Wiednia					8	30		
„ Wrocławia					6	23		
„ Kutna	4	45	11	29			6	18
„ Aleksandrowa								
„ Berlina			9	20			3	30
			11	15			9	30
„ Brześcia litews.							8	—
„ Moskwy							{6 / 4	53 / 38
„ Petersburga	5	40	9	30				
„ Mławy								
„ Lublina							7	40
„ Kowla							8	12
„ Kijowa							3 / {6 / 8	15 / 49 / 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 1 marca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (167 5/6)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	50.35	—	—
„ . . . (167 5/12)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	50.22 1/2	—	50 10 12 1/2 15 17 1/2
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	50 15 27 1/2
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	5%	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	10.21	—	10 19 1/2 19
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	40.80	—	40 70
Wiedeń . . . (— —)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . (141 1/6)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	84.70	—	84 40 50 55
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	—.—	—.—
Dowody Kom. Cen. Likw.	—	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	88.40	—.—
„ „ „ „ małe	4	—.—	88.30	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	93.50	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	93.50	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	100.30	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	100.10	100.20	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	100.15	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	100.15	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.05	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.95	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	96.—	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	94.—	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	93.45	—.—
„ „ „ „ IV	5	—.—	92.85	—.—
„ „ m. Łodzi „ I	5	—.—	86.25	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	85.25	—.—
„ „ „ „ III	5	—.—	83.60	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wypł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	230.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:

List. zas. nowych . .	95 4/5,	Obligów skarb.	166 2/3,
„ „ m. Warsz. s. I i II	208 1/3,	Poż. prem. I em.	66 1/3,
„ „ m. Łodzi . . .	166 2/3,	„ „ II em.	233 1/3,
„ likwid.	100,		

TEATR POLSKI.

TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH

pod dyrekcyą

J. Puchniewskiego

we Wtorek dnia 4 marca 1884 r.

Najnowsza komedya Meilhaca i Halevy'ego w 5 aktach p. t.

Proces o kamionkę

(La Bulle).

Początek o godz. 8-ej.

We Środę dnia 29 lutego (12 marca) 1884 r.

W SALI

Teatru „Thalia”

na rzecz Stowarzyszenia pielęgnowania chorych danem będzie przy współudziale polskiego, pod kierownictwem Dyrektora Puchniewskiego i niemieckiego, pod kierownictwem Dyr. Weglera, Tow. Dram., sceniczne przedstawienie składające się z 2-ch komedyj **„Dwie Blizny“** A. hr. Fredry i **„Wujaszek Alfonsa“** St. Dobrzańskiego i operety Offenbacha **„Die Hochzeit bei der Laterne“** (Małżeństwo przy latarniach). Zakończy mazur krakowski w 4 pary. Ceny miejsc zwyczajne. Naddatki z wdzięcznością się przyjmują.

135—1—6

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 20 Февраля 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.